

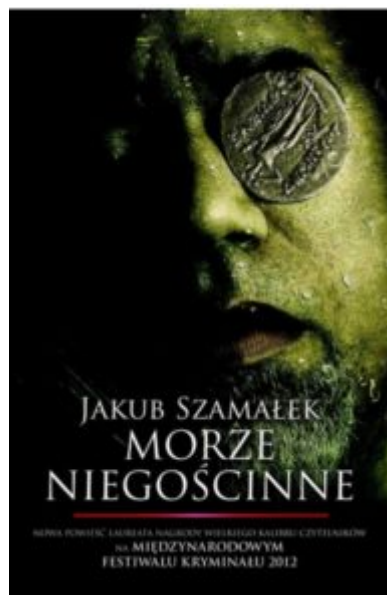


JAKUB SZAMAŁEK
MORZE
NIEGOŚCINNE

NOWA POWIEŚĆ LAUREATA NAGRODY WIELKIEGO KALIBRU CZYTELNIKÓW
NA MIĘDZYNARODOWYM
FESTIWALU KRYMINAŁU 2012

Morderstwo na Krymie

nimfa bagienna



Przygody detektywa, który detektywem nie jest, czyli Marcin Robert Bigos zwiedza Chersones Taurydzki i żegluguje po „Morzu Niegościnnym” z Jakubem Szamałkiem i rzemieślnikiem Leocharesem.

Drugi tom przygód Leocharesa, złotnika o zdolnościach detektywistycznych, przenosi czytelnika z Aten na Chersones Taurydzki – jak starożytni Grecy nazywali Krym.

Mówi się, że dobra powieść historyczna tak naprawdę opowiada o czasach, w których została napisana. Może to prawda, czy jednak zawsze musi to oznaczać, że jej bohaterowie będą współczesnymi ludźmi przebranymi jedynie w historyczne kostiumy? Weźmy pierwszy z brzegu przykład – amerykański film „Wiek zdrady” z 1993 roku, którego głównym bohaterem jest prywatny detektyw Falco, prowadzący śledztwo w Rzymie za panowania cesarza Wespazjana. Pokazani w nim starożytni Rzymianie na wszelkie sposoby usiłują udowodnić, że przypominają dwudziestowiecznych Amerykanów.

Innym problemem z historycznymi kryminałami (a także tymi, których akcja umieszczona została w różnych „egzotycznych” sceneriach – vide cykl Alexandra McCalla Smitha o działającej w Botswanie Kobiecej Agencji Detektywistycznej nr 1) jest pretekstowość kryminalnej intrygi. Tak naprawdę w takich przypadkach mamy do czynienia albo z powieścią obyczajową, albo stricte historyczną lub zajmującą się jakimiś innymi zagadnieniami, na przykład filozoficznymi lub teologicznymi (jak w „Imieniu Róży” Umberta Eca).

Otóż „Morze Niegościnnie” Jakuba Szamałka jest prawdziwym kryminałem z prawdziwą zagadką kryminalną (którą – podążając za podanymi przez autora tropami – sami możemy próbować rozwiązać), jego bohaterowie zaś zachowują się jak prawdziwi starożytni Grecy (a przynajmniej autor, doktor i popularyzator historii, potrafi sprawić, że czytelnik gotów jest uwierzyć, że nie ma przed sobą przebierańców).

Oczywiście, w starożytnej Grecji i Rzymie nie istniał zawód detektywa, chociaż istnieli urzędnicy obowiązani w razie potrzeby przeprowadzać śledztwa. Leochares nie jest więc prywatnym detektywem i nie próbuje go udawać, jak wspomniany Falco i tylu jego naśladowców. Jest zwyczajnym (choć zamożnym) rzemieślnikiem, a jednocześnie członkiem rady władcy Pantikapajonu,

Satyrosa. Gdy jednak zamordowany zostaje poseł sąsiedniej Teodozji, Satyros (który w międzyczasie dowiaduje się o poczynaniach Leocharesa w Atenach), w brutalny sposób zmusza go do podjęcia śledztwa. Zabiera się jednak do dzieła w sposób właściwy dla człowieka swojej epoki. Prawdopodobieństwo historyczne zostaje zachowane.

Nie przekracza go nawet wątek żony Leocharesa, Lamii, która wprawdzie pomaga mu w śledztwie, tak jednak, aby nie naruszać ówczesnych przekonań o tym, co jest przyzwoite.

Jedynym większym potknięciem tej sprawnie napisanej powieści jest wybijająca z czytelniczego rytmu liczba przypisów. Czy kończący jakieś szkoły czytelnik, w najgorszym razie mający dostęp do Wikipedii, musi na każdym kroku być pouczany, że Homer to „na poły mityczny poeta i pieśniarz, autor *Odysei* i *Iliady*”? Albo że cyklopi to „słynące z siły olbrzymy o jednym oku”? Niepotrzebnie też zostaliśmy uszczęśliwieni *Przedśłowiem* oraz *Posłowiem*, w których autor dał upust belferskim skłonnościom, sugerując, że mamy przed sobą nudną powieść historyczną. Tak przecież nie jest. Na szczęście te fragmenty czytelnik może pominąć lub wrócić do nich po zakończeniu lektury. Czy nie lepiej jednak byłoby upchać te informacje na samym końcu, w jakimś aneksie?

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o języku powieści. Jest on współczesny, bohaterowie posługują się terażniejszą polszczyzną (nie żałując sobie przekleństw, jednak zawsze we właściwych momentach). Ma to swoje zalety, zamiast bowiem zajmować umysł osobliwościami dawnej mowy, możemy skoncentrować uwagę na akcji.

„Morze Niegościnnie” jest więc wciągającą, żywo napisaną powieścią z dobrze zarysowanymi postaciami, które możemy polubić lub znienawidzić, ciekawą intrygą kryminalną i z dużym znawstwem odmalowaną epoką.

Marcin Robert Bigos

Tytuł: „Morze Niegościnnie”

Autor: Jakub Szamałek

Wydawca: Muza 2013

Cena: 29,99 zł

Stron: 304